



porwanie  
★ ★ ★  
sabinek

Redakcja programu:  
**Aleksander Baumgarten**

Opracowanie okładki oraz  
projekty ubiorów (przeryw-  
niki) wykonała:  
**EWA WOJTASIEWICZ**

**Następne premiery:**  
Molière: „Chory z urojenia”  
— komedia.

**PAŃSTWOWY TEATR POLSKI  
BIELSKO-BIAŁA**

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY  
**JÓZEF P A R A**  
KIEROWNIK LITERACKI  
**ALEKSANDER BAUMGARTEN**

**J U L I A N T U W I M**

*Porwanie*

*Sabinek*

**P R E M I E R A**  
DNIA 3 I 1970 ROKU  
R O K XXV — NR 253

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI  
BIELSKO PODLASKI

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY  
JÓZEF PARRA  
KIEROWNIK TECHNICZNY  
ALEKSANDER BAUNGAERTEN

JULIAN TUWIM

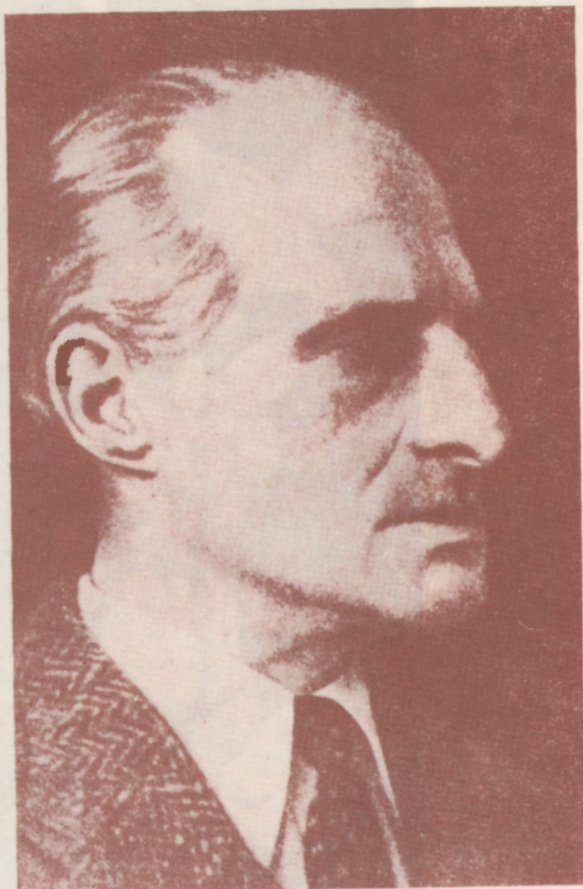
Opisane w tym programie  
przedstawienia wyjątkowo  
składają się z 1000  
Początek

Sabinek

Wszystkie przedstawienia w 1 i 2 A  
zaplanowane na 21.000 ZŁ  
WSTĘP 2 ZŁ — 1000

Giovanni di Bologna „PORWANIE SABINEK”





LEONARD STRZYGA-STREZYCKI  
(dyrektor teatru)

## „SABINKI KILKAKROTNIENIE PORYWANE”

Na przełomie XIX i XX wieku można stwierdzić w Europie ogromny rozkwit tzw. „lekkiej sztuki” czyli po prostu twórczości z pod znaku lżejszej Muzy. Znużone wojnami drugiej połowy stulecia narody i społeczeństwa chciały odpocząć. Przędowała w tym zwłaszcza dochodząca coraz pełniej do głosu, wzbogacona na przemyśle i dostawach wojennych klasa mieszczańska. Ona dyktowała teraz warunki twórczości, ona przejęła z rąk podupadłej szlachty mecenat nad kulturą, sztuką i rozrywką. W takiej atmosferze powstawały kabarety i kankany, operetki wiedeńskie i farsy francuskie. Olbrzymia podaż na groteskę, ostry komizm, szyderstwo i satyrę podawaną często w sosie sentymentu dla łatwiejszego podboju czułych filisterskich serc — pociągnęły za sobą powódź twórczości lżejszego autoramentu, kabaretowej, przeznaczonej przede wszystkim dla teatrów komedii, teatryków ogródkowych, dla rozmaitych nadsceńek i podscenek, czy jak się tam nazywały te wszystkie „Czarne Koty”, „Colombiny” i „Niebieskie ptaki”.

Królestwem tej sztuki, jej widowym symbolem był paryski *Montmartre* i jego najświetniejszy przybytek grzesznej, francuskiej Muzy: *Moulin Rouge*, opromieniony zarówno blaskiem występujących w nim gwiazd, jak i nazwiskami wybitnych artystów, plastyków, poetów i pisarzy, jego stałych bywalców i klientów.

Oczywiście w tej powodzi piosenek, baletów, skeczów, komedii i fars kryło się wiele grafomanii i szmiry, płaskich dowcipów i sztucznych, wymyślnych perypetii. Jako przykład służyć mogą owi ope-

retkowi baronowie cygańscy, hrabiny przebrane za służące i odwrotnie. Niewiele w tym było sensu, ale przecież nieraz zdarzało się, że rzetelny talent udało się zastąpić z powodzeniem świetnym rzemiosłem scenicznym, poczuciem humoru, umiejętnością akcentowania zabawnych i sentymentalnych sytuacji scenicznych. Resztę dopełniała melodyjna muzyka Offenbachów, Lannerów i całego rodu Straussów, oraz umiejętności znakomitych nieraz wykonawców, aktorów, piosenkarzy czy tancerzy.

W takiej właśnie powodzi filisterskiej rozrywki zdarzały się i perły, dobre czy bardzo dobre utwory, wypływały nazwiska interesujących autorów, zwłaszcza scenicznych, pracujących o dziwo, najczęściej parami jak Caillavet i Flers, Hennequin i Veber, Veber i de Gorse, Labiche i Michel, i wielu, wielu innych, naprawdę, całe tłumy autorów, niemal jak dzisiaj, ścisk autorów mniej i więcej znanych tekstów piosenek. Poza Francuzami byli to przede wszystkim Austriacy, rzadziej Niemcy.

I oto współautorami jednego z najświetniejszych utworów tego właśnie rodzaju czy genre'u scenicznego z przełomu XIX na XX wiek stali się dwaj bracia, wiedeńscy: Franciszek i Paweł von Schönthan. Utwór napisany przez nich w r. 1885 nosił tytuł: „Porwanie Sabinek”. Przetrwał on do naszych czasów w pełni powodzenia nie tylko dzięki świeżości pomysłów autorskich i znakomitemu gatunkowi humoru, nie tylko z powodu fenomenalnej, polskiej transkrypcji tej farsy, pióra Juliana Tuwima, ale także dzięki znakomitej, klasycznej już postaci komediowej, dyrektora wędrownego teatru, Strzygi-Strzyckiego (w *oryginale* nosi on nazwisko: *Striese*). Waleru tej postaci w polskiej tradycji aktorskiej dodaje fakt,

WERONIKA (służąca pp. Owidowiczów)



J U L I A N T U W I M

Porwanie

Sabinek

Komedia muzyczna w 4-eh aktach  
wg Franciszka i Pawła Schönthana

Premiera, dnia 3 stycznia 1970 r.

Reżyseria	—	MIECZYŚLAW DASZEWSKI
Asystent reżysera	—	ANDRZEJ KAŁUŻA
Scenografia	—	EWA WOJTASIEWICZ
Kierownictwo i oprac. muzyczne	—	TADEUSZ KOCYBA

J U L I A N T U W I M

# Porwanie Sabinek

komedia historyczna w 4-eh aktach  
według Franciszka i Pawła Schönthana

## OBSADA:

PROFESOR

MIECZYSLAW POPLAWSKI

ANULKA

ANICETA RACZEK

MADZIA | jego córki

IWONA MATUSZEWSKA

ERNESTYNA | jego żona

MALGORZATA KOZŁOWSKA

KAROL | mąż Madzi

MIECZYSLAW CAŁKA

WEBONIKA | służąca

MARIA KUBICKA

STRZYGA-STRZYCKI, dyrektor teatru

JERZY STATKIEWICZ

GROMSKI

JÓZEF PARA

STANISŁAW KIERESIŃSKI

EMIL

ANDRZEJ KALUŻA

SŁUŻĄCY

STANISŁAW KIERESIŃSKI

ANULKA (młodsza córka)

ERNESTYNA (matka, żona prof. Owidowicza)

MADZIA (starsza córka)

że była to ostatnia rola naszego znakomitego aktora, Mieczysława Węgrzyna.

Niezapomniany Boy-Zeleński tak pisał na temat „Porwania Sabinek”, wystawionego w r. 1921 w warszawskiej „Bagateli” jeszcze w oryginalnej postaci, przed transkrypcją Tuwima:

„...To jest aż zabawne, do jakiego stopnia sztuka ta poczęta jest z ducha „*Fliegende Blätter*”; po prostu przegląd tradycyjnych figur, sytuacji, conceptów powtarzających się co tydzień w tym pocziwym pi-semku. Zahukany przez żonę profesor używający podstępów, aby się z zięciem wymknąć na piwo; teściowa, podlotek, młode małżeństwo, służąca o artystycznych aspiracjach...”



EMIL (syn Gromskiego)

ANULKA (córka prof. Owidowicza)



A jednak autor znalazł skarb, znalazł go w swoim wędrownym aktorze Stries'e, dzięki któremu sztuka ta przeżyła dziesiątki innych fars, nie gorszych może od niej. Teatr w teatrze to motyw o niesłabnącym nigdy uroku i trzeba być skończonym fuszerem, aby nie osiągnąć celu. Tutaj autor obszedł się z nim dość niezręcznie: zamiast dać nam więcej tego rozkosznego Striese'go, zamiast wpuścić na scenę więcej tchu z owych prowincjonalnych kulis brnie z uporem w banalność techniki farsowej, traktowanej chwilami z dziecięcą nieporadnością... a mimo to taka siła wesołości bije z losów owego młodzieńczego utworu starego profesora, z kontrastu między koturnem belferskiego dramidła a prymitywnym rozwiązywaniem „problemów reżyserskich” w prowincjonalnej budzie, iż tych kilka scen wystarczy za wszystko.

Czy teatr taki, jakiemu patronuje dyrektor Striese, należy już do minionej przeszłości? Sądzę, że nie;

opowiadania, które się wciąż słyszy o dzisiejszych tego rodzaju imprezach, świadczą, że dopóki istnieje będzie prowincja, dopóty będzie trwać i prowincjonalna szmira ze swoją „panią dyrektorową”, ze swoimi śmiałymi uproszczeniami w zakresie „wielkiego repertuaru” oraz sposobami zniechania publiczności.

...A „Porwanie Sabinek”? Czy i ten tytuł nie stał się symboliczny dla pewnego rodzaju literatury teatralnej, rodzaju, który miał u nas do niedawna monopol „wielkiej”, poważnej literatury? Każdy szanujący się poeta starał się spłodzić swój dramat o Dąbrówce, Kiejstucie czy Olbrachcie; z ostatnich lat nawet mógłbym wymienić niejedno „Porwanie Sabinek”, które przesunęło się przez naszą scenę...”

Co do dawnego, świetnego przeciwieństwa tekstu dodał Julian Tuwim? Przede wszystkim uaktualnił starowiedeńskie „Sabinki”, sprowadzając je na rodzimym, polski grunt. Małe, sentymentalne niemieckie mia-



PROFESOR OWIDOWICZ

WERONIKA (służąca Owidowiczów)



steczko ożyło pod jego ostrym piórem satyryka, jako polsko-galiczyjska prowincjonalna dziura, z jej małomiejскими plotkami i fumami, z jej „*wyjazdami do wód*” co ważniejszych obywatelskich rodzin. Kto zna przedwojenne Kańczugi, Leska i Trembowle, ten wie jak doskonale, jak trafnie potrafił Tuwim przygwoździć w swojej scenicznej przeróbce „*Sabinek*” wszystkie prowincjonalne śmieszności tej epoki. Sam dyrektor Strzyga-Strzycki został uwidoczniiony w tej epoce jak owad w bursztynie. Takich dyrektorów samozwańczych i górnołotnie zapowiadanych imprez teatralnych było wtedy wiele. Właśnie w tych okolicach a i w całej Polsce, zwłaszcza na tak zwanych „*rubieżach*” kręciło się, grało i śpiewało dziesiątki

i setki aktorów, nieraz bardzo wysokiego lotu, nieraz z najbardziej znanych scen Polski, artystów dorabiających sobie w okresie urlopowym, kiedy macierzysty teatr nie grał, w okresie bezczynności teatrów zawodowych. Cóż za świetne nazwiska można wtedy było spotkać na scenach i scenkach daleko od Warszawy, Krakowa czy Lwowa!

Takie miasteczko prowincjonalne, takich bohaterów i taki właśnie typowo polski teatrzyk objazdowy i jego artystycznego twórcę pokazał nam w poetyckiej i trochę lirycznej perspektywie Julian Tuwim. Uczynił to w swojej znakomitej scenicznej transkrypcji starej farsy wiedeńskiej braci von Schönthanów. Przeróbka ta jest tak świetna, że zagraniczne teatry wystawiając „Sabinki” nie sięgają do oryginału, ale tłumacząc na swój język właśnie Tuwimowską przeróbkę „Sabinek” (tak dzieje się np. w Czechosłowacji). To chyba dobrze świadczy o walorach polskiej transkrypcji, o nowej, polskiej, tuwimowskiej wersji tamtej farsy. I tę właśnie nową farsę pokazujemy z uśmiechem widzom naszego teatru w Bielsku-Białej. Z uśmiechem, bo śmiać się będziemy wraz z nimi. Ale to już na przedstawieniu „Sabinek”.

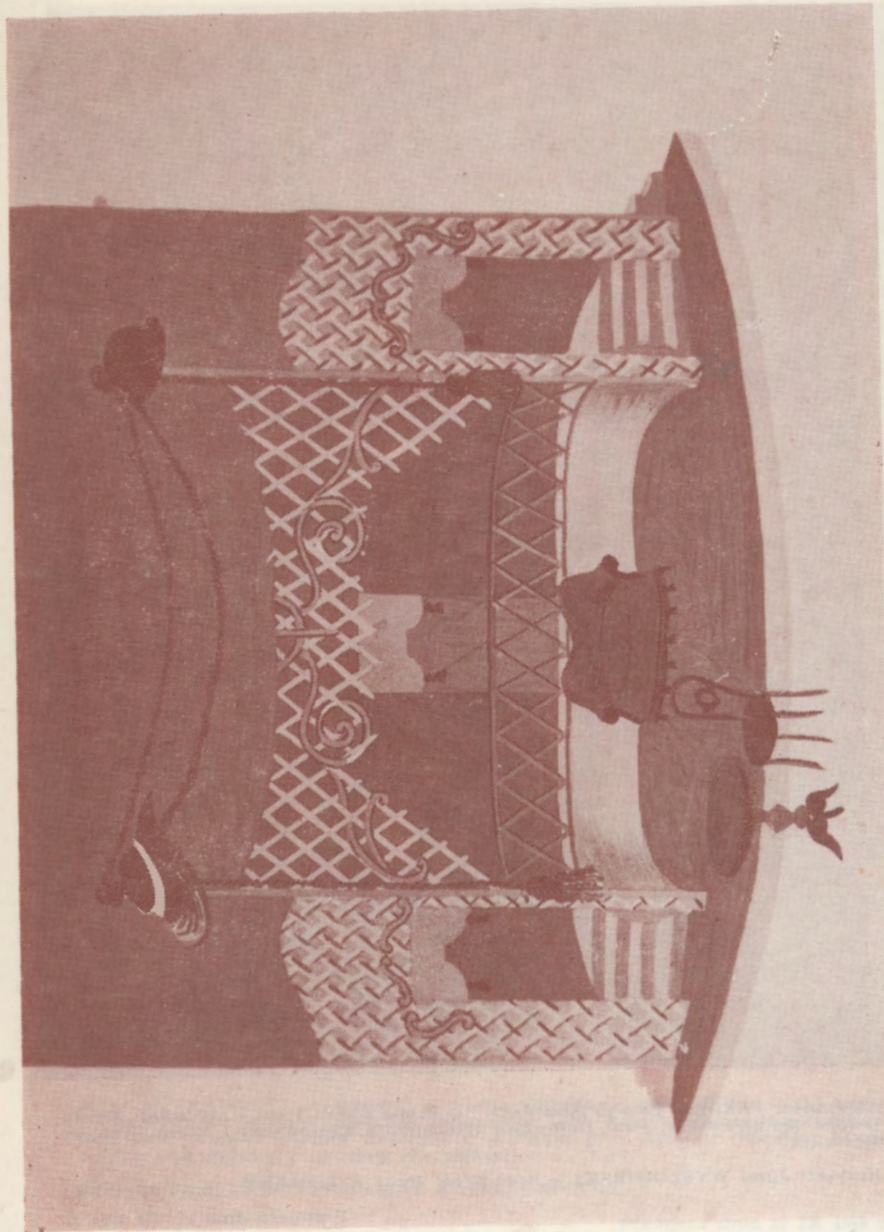
ALB.



DR KAROL JUSTYŃSKI (mąż Madzi)



ANTONI GROMSKI



Julian TUWIM (wg Fr. i P. Schönthana): „Porwanie Sabinek” — Mieszkanie Profesora.  
Scenograf: Ewa WOJTASIEWICZ





Aleksander FREDRO: „*Siuby panięskie*” — Scena z aktu II-go — Od lewej: *Antela* (Iwona Matuszewska), *Pani Dobrójska* (Małgorzata Kozłowska) i *Klara* (Aniceta Raczek).

Reżyser: Józef WYSZOMIRSKI — Scenograf: Jerzy FELDMANN

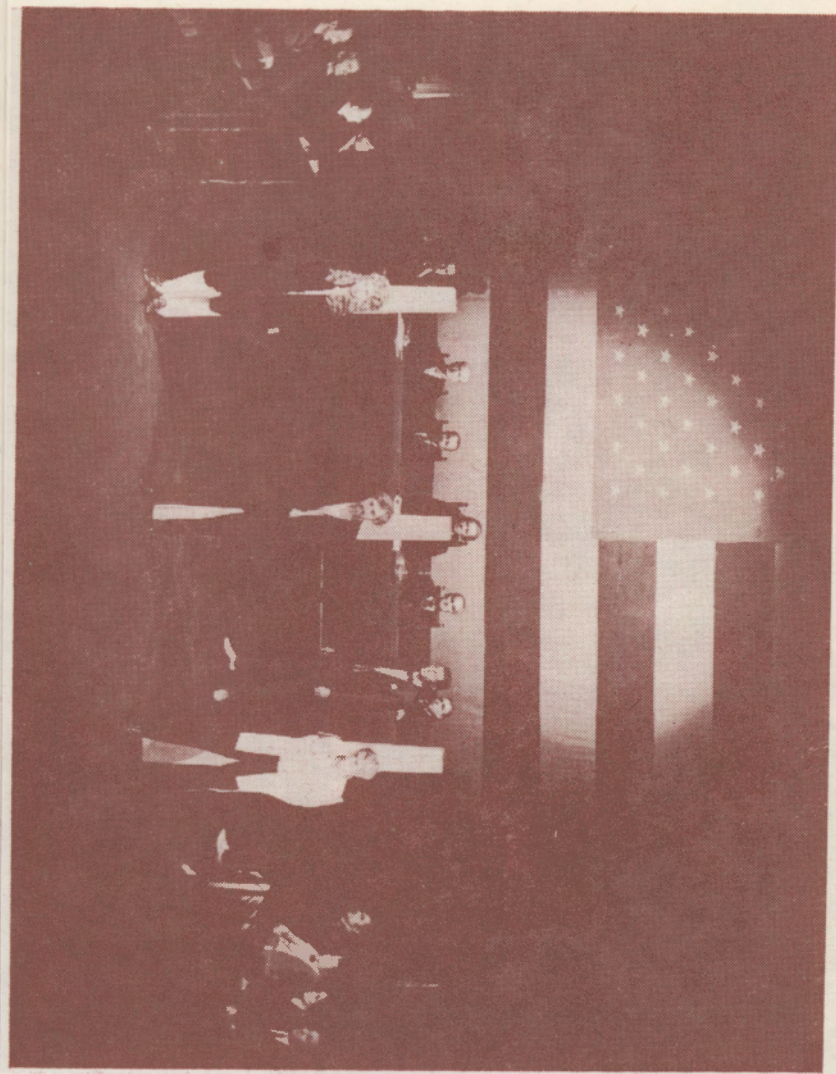
Premiera dnia 17 VII 1969 r.



Jerzy PUTRAMENT: „*Wrzeseń*” — Scena zbiorowa z aktu II-go. — Od lewej: *General Porola* (Rudolf Luszczyk), *Pułkownik dypl. Rąbicz* (Mieczysław Dembowski), *Gen. Knothe* (Michał Lekszycki), *Adutant gen. Rąbicza* (Wiesław Kuraś) i *Porucznik Breywo* (Stanisław Kieresiński).

Reżyser: Józef PARA — Scenograf: Andrzej ŁABINIEC.

Premiera dnia 27 IX 1969 r.



Daniel AL: „Będę mówił tylko prawdę” — Scena zbiorowa na sali sądowej, z aktu II-go.

Reżyser: Józef PARA — Scenograf: Wiesław LANGE

Premiera dnia 5 XI 1969 r.

Sufler:  
Natalia Wojtas

Inspicjent:  
Bernard Siwczak

**ZESPÓŁ TECHNICZNY:**

Kierownik techniczny	—	Tadeusz Kochański
Kierownik oświetlenia	—	Józef Duda
Brygadier sceny	—	Tadeusz Hareźlak
Rekwizytor	—	Czesław Fołta
Kier. prac. krawieckiej damsko-męskiej	—	Władysław Ścieszka
Kier. prac. perukarskiej i charakteryzacja	—	Ryszard Paluch
Kier. prac. stolarskiej	—	Marian Kobielski
Pracownia malarska	—	Władysław Szymański
Pracownia tapicerska	—	Stanisław Fołta
Pracownia ślusarska	—	Rudolf Bizoń

**Instytut Teatralny**  
ze zbiorów Polskiego Ośrodka ITI

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Cena zł 3.—

**R O K T E A T R U X X V**  
**SEZON TEATRALNY 1969/70**  
**PREMIERA Nr 253/IV/P22**

Układ i opracowanie graficzne  
programów od nr 213/V/G13:  
**Zdzisław M. Okuljar**

**N o w e t e l e f o n y :**

Kierownik objazdu:  
Alina Stuwczyńska tel. 31-88  
Organizacja widowni:  
Irena Paluchowa tel. 36-32